

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 3000 mk., z odnosz. do domu 3036 mk., do Polski miesięcz. 3500 mk. lub 3000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządęk jednołamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na czwartek 14 czerwca 1923 r.

Nr. 128!

Sprawy polskie w Sejmie pruskim.

Nowe wystąpienie posła Baczewskiego.

W ubiegłą sobotę, w czasie debat nad etatem rady ministrów, wskutek wniosku „Deutschn. Volkspartei“, rozwinęła się dyskusja w sprawie mniejszości duńskiej. Po wywodach p. prezydenta ministrów Brauna zabrał głos poseł polski Jan Baczewski.

P. Baczewski zaatakował przemówienie p. prezydenta, stwierdzając, iż z wywodów jego nie można było się dowiedzieć, jakie prawa posiada mniejszość duńska w Prusach. Poseł Baczewski oświadczył, iż na „dobrą wolę“ jedynie, w stosunku do mniejszości, o której wszyscy tak wiele wspominają, nikt w Prusach liczyć nie może. Ludność polska właśnie niedawno dowiedziała się, co ta dobra wola znaczy. Kłody przed kilkoma dniami Landtag odrzucił wniosek, domagający się wydania rozporządzeń wykonawczych do art. 113 konstytucji Rzeszy.

Zaznaczywszy dalej, iż nikt nie pracuje w Niemczech nad rozwiązaniem sprawy mniejszości, stwierdziwszy dalej, iż Polacy w państwie pruskim pozbawieni są opieki i prawa, poseł Baczewski oświadczył iż ludność polska domaga się katerycznie wprowadzenia rozporządzeń wykonawczych do art. 113.

W zakończeniu poseł Baczewski poruszył sprawę rozciągnięcia rozporządzenia z 31. 12. 18 na rejencję olsztyńską, której całość znajdują czytelnicy przedstawioną w „małym zapytaniu“, które poniżej podajemy.

Jutro przytoczymy w całości sobotnią mowę posła Baczewskiego. Dla informacji dodamy jeszcze, że zachowanie się prawicy pruskiej w czasie przemówienia było znowu skandaliczne. Przerwywania i okrzyki nie ustawały ani przez chwilę. Ostatnie zdania swej mowy poseł Baczewski kończył wśród ustawicznych wrzasków prawicy, domagającej się od posła, aby skończył mówić i okrzyków lewicy, która domagała się, aby poseł Baczewski mówił dalej.

Po przemówieniu posła polskiego zabrał znowu głos p. prezydent Braun, który oświadczył, że Polska jako samodzielne państwo wykazała w tak wielkim stopniu (!) nietolerancję narodową (!), że straciła wszelkie prawo do skargi (!). Do kogo to mówił p. prezydent — niewiadomo. Chyba jednak nie w stronę posła Baczewskiego, który w Sejmie — o ile wiemy — reprezentuje mniejszość polską w Niemczech, a nie państwo polskie. Skargi może wytaczać rząd polski, względnie jego przedstawiciel dyplomatyczny a nie poseł Baczewski.

Dobrze byłoby, gdyby p. prezydent uprzytomnił sobie na przyszłość tę różnicę, jaka zachodzi między jednym i drugim rodzajem skargi.

„Małe zapytanie“ posłów polskich w Sejmie pruskim.

Rozporządzenie pruskiego ministrów nauki, sztuki i kultury z dnia 31. 12. 1918 r. U. III A. N. 1420, regulujące kwestję nauczania religii oraz czytania i pisanie w polskim języku, według wyjaśnienia pana ministra nauki, sztuki i kultury danego w dniu 18. 5. 23, panu posłowi Baczewskiemu, jak również według pisma min. dla nauki, sztuki i kultury z dnia 3. 3. 23. U II D. N. 518 I. U III. A. A. III, rozporządzenie to w roku 20 tym było rozciągnięte na obwód rejencji olsztyńskiej. Posłanka pani Kulesza w swoich wywodach na 242 gmem posiedzeniu sejmiku pruskiego w dniu 11. 5. 23 (komunikat z posiedzenia str. 17 202)

Złoty polski.

Sprawa złotego polskiego jest obecnie specjalnie interesująca z dwóch względów. Po pierwsze żyjemy w kraju i czasach gdzie dążenie do trwałego miernika wartości przejawia się coraz bardziej, a brak jego staje się nie do zniesienia. Po drugie, wobec ciągłych nowych wiadomości z Polski o różnych ustawach i rozporządzeniach w sprawie złotego polskiego, dobrze jest uprzytomnić sobie dokładnie jak w Polsce postępuje sprawa wprowadzenia waluty złotej.

Polska początkowo wzorem innych krajów, które z wojny wyszły w stanie dezorganizacji, pokrywała swój budżet drukiem banknotów, czyli zaciągała po-

również zaznaczyła, że kwestjonowane rozporządzenie ministra już od dłuższego czasu było na obwód rejencji olsztyńskiej rozciągnięte.

Prezydent rządów dla Olsztyna p. von Oppen potrafił fakt ten zataić, nie można bowiem inaczej wytłumaczyć postępowania olsztyńskiego rządu w stosunku do zainteresowanych przedstawicieli ludności polskiej, odnośnie rozciągnięcia kwestjonowanego rozporządzenia. I tak np. w dniu 22. 3. 22, nadradca rządowy von Waldhausen decernent wydziału dla spraw kościelnych i szkolnych oświadcza zarządowi polskiego związku szkolnego w Warmji, że rząd związany jest rozporządzeniem z dnia 30. 5. 1919 r. rozporządzenie to jednak odnosi się tylko do wykładu religii w polskim języku nie zaś do nauki czytania i pisanie. Jest to zadziwiające, że pan von Waldhausen nie wspomniał zarządowi związku ani słówkiem o rozporządzeniu z dnia 31. 12. 18 r. co do rozciągnięcia tego rozporządzenia na obwód rządowy Olsztyn w roku 1920 tym, mimo że delegacja polskiego związku szkolnego usilnie prosiła o rozciągnięcie kwestjonowanego rozporządzenia na obwód rządowy olsztyński. Również zadziwiające jest, że p. prezydent rządowy v. Oppen w piśmie z dnia 8. 8. 22 II. 1372, które przedłożył panu ministrowi dla nauki, sztuki i kultury, kwestję rozporządzenia z rozciągnięciem go na obwód rządowy Olsztyn najwyżej pominął, a tylko mówi o rozporządzeniu regulującym wykład religii w polskim języku. Ale tego mało, prezydent rządowy, wbrew przewidzianym formom prawnym nie uważał za potrzebne opublikować rozporządzenia, mocą którego, rozporządzenie główne z dnia 31. 12. 18 r. rozciąga się na jego obwód rządowy. Posłowi Baczewskiemu pan prezydent rządowy w dniu 18. 5. 23, wytłumaczył, że rozporządzenie z dnia 31. 12. 18 r. do opublikowania w urzędowym szkolnym dzienniku się „nie nadaje“, że podane ono jest do wiadomości okręgowych inspektorów, którzy „prawdopodobnie“ dadzą nauczycielom odpowiednie instrukcje. Pan prezydent rządowy zrobił przytem dziwną coppersadwa uwagę, że kwestjonowane rozporządzenie jest przecież ogólnie znane.

Cały szereg świadków w osobach nauczycieli może stwierdzić, że nigdy żaden z inspektorów nie powiadamiał ich o rozporządzeniu z dnia 31. 12. 18 r. rozciągającym się na olsztyński obwód rządowy.

Postępowanie prezydenta rządowego von Oppena jest klasycznym przykładem, celowego prawnie administracyjnego obchodzenia obowiązujących przepisów dotyczących praw mniejszości. 1) Czy ministerjum państwowe gotowe jest dać polecenie olsztyńskiemu prezydentowi rządowemu bezwzględnie (spóźnionego) opublikowania kwestjonowanego rozporządzenia w myśl — administracyjno prawnych przepisów? 2) Czy ministerjum państwowe jest gotowe do przeprowadzenia bezwzględnego dochodzenia przeciwko prezydentowi rządowemu von Oppenowi. 3) Co zamierza ministerjum państwowe uczynić przeciwko temu, aby w przyszłości prawa dotyczące wielkiego dobra kultury, z którego mają korzystać mniejszości narodowe nie były pogwałcane i w tak niesłychany sposób przed tą mniejszością zatajane?

niekąd przymusową pożyczkę od ogółu obywateli, deprecjonując banknoty będące w ich posiadaniu przez wypuszczanie coraz nowych mas pieniędzy papierowych. Mimo to utrzymywało się stale fikcję, że marka jest stałym miernikiem wartości i wszelkie zobowiązania wolno było zaciągać tylko w markach polskich. W wymaganiach w stosunku do obywateli państwa szły tak daleko, że rozpisyując t. zw. „pożyczkę odrodzenia“ obowiązywało się do zwrotu obywatelom sum dłużnych w markach polskich, które już były w stadium dewaluacji. Takie warunki nie mogły obywateli zachęcić do lokowania kapitałów w pożyczce państwowej, subskrypcję traktowano raczej jako ciężar na skarb, licząc się z tem, że duże obywateli polskich, ale mniej dla państwa przychylnych, obowiązku nie spełniło, zwalając cały ciężar na patriotyczną część ludności rdzennie polskiej. Do koń-

ca roku 1922 marka polska spadała coraz bardziej i coraz szybciej, państwo polskie nie miało kredytu zagranicą, a obywatelom proponowało pożyczki na zbyt niekorzystnych warunkach (płatne w markach polskich!), aby mogło otrzymać stąd większe sumy.

Dopiero w końcu roku 1922 ministerjum skarbu zdecydowało się na ogłoszenie t. zw. „pożyczki złotej“, której jedna część miała być zwracana w markach polskich, druga zaś opiewała na złote polskie równe frankowi szwajcarskiemu i miała być płatna według kursu franka szwajcarskiego, ale w markach polskich. Wpłaty na pożyczkę następowały wyłącznie w markach polskich. „Ponieważ „pożyczka złota“ miała być spłacana nie wcześniej niż za 2 lata a więc wymagała lokaty pieniędzy na dłużej i markowa część pożyczki bądźco bądź ulegała dewaluacji „pożyczka złota“ nie miała dużego powodzenia, choć została lepiej pokryta niż poprzednie pożyczki polskie opiewające wyłącznie na marki. Spadek marki polskiej szedł dalej.

Zasadniczy zwrot w polityce kredytowej i walutowej państwa polskiego nastąpił dopiero w roku bieżącym. Dążenie do stałego miernika wartości było już zbyt potężne, obchodzenie wszelkich przepisów utrzymujących fikcję stałej wartości marki stało się tak częste, że ministerjum skarbu zdecydowało się na odebranie marce polskiej jej fikcyjnego już zresztą autorytetu i proklamowanie jako teoretycznego miernika wartości „złotego polskiego“ t. j. waluty która w myśl ustawy sejmowej ma być przyszłą walutą polską, ale w praktyce jeszcze nią nie jest. W myśl ustawy złoty polski równa się złotemu frankowi szwajcarskiemu.

Ministerjum skarbu wprowadziło pojęcie złotego do praktyki życiowej przez wypuszczenie z dniem 1-go kwietnia rb. tak zwanych „bonów złotych“. Bony te opiewają na złote polskie i mają być płatne 1 października rb. Kupuje się te bony w markach polskich według kursu ustalonego przez ministra skarbu, a który wynosi obecnie 9000 marek za jednego złotego. Spłacone te bony będą również w markach polskich, ale według kursu przeciętnego jakie będą miały franki szwajcarskie (równe złotemu polskiemu) w czasie od 12 do 27 września rb. giełdzie warszawskiej.

Bony złote to pożyczka państwowa kilkumiesięczna oprocentowana w stosunku 6 proc. rocznie i dająca wierzycielom zabezpieczenie od spadku waluty.

Dalszym krokiem do wprowadzenia w życie złotego polskiego było otwarcie z dniem 1 maja rb. kont w złotych polskich w Pocztowej Kasie Oszczędności. Tutaj może każdy wpłacić według kursu złotego ogłoszanego perjurycznie dla bonów złotych sumę w markach polskich i zapisuje mu się na dobro odpowiednią ilość złotych polskich, które każdej chwili może odebrać w złotych według kursu, który w międzyczasie może ulec znacznej zmianie.

Od czasu wprowadzenia kont w złotych polskich objęcie złotego w Polsce bardzo się spopularyzowało.

Obecnie jako dalszy krok przygotowawczy dla prowadzenia złotego polskiego ministerjum skarbu wniosło do Sejmu ustawę o „złotym obliczeniowym“.

W myśl tej ustawy złoty obliczeniowy stanowi wartość kruszcu złotego, zawartego w polskiej jednostce monetarnej, wyrażoną w markach polskich.

Za podstawę obliczenia wartości złotego w markach polskich przyjmuje się cenę kruszcu złotego na giełdzie w Londynie i kurs funta szterlingów w postaci banknotowej na giełdzie warszawskiej.

Kurs dzienny złotego obliczeniowego ustalać i ogłaszać mogą wszystkie giełdy pieniężne. Obowiązek takiego ustalania i ogłaszania ma tylko giełda pieniężna w Warszawie.

Minister skarbu ma obowiązek ustalać i ogłaszać przeciętny kurs miesięczny złotego obliczeniowego.

Kurs miesięczny ma być ogłaszany w 20-ym dniu każdego miesiąca, na podstawie przeciętnych kursów dziennych złotego obliczeniowego w ciągu pierwszych 15 dni tegoż miesiąca i będzie kursem obowiązującym na miesiąc następny.

Po wejściu w życie tej ustawy można będzie przy wszelkich zobowiązaniach uchronić się od spadku waluty, można będzie wreszcie wznowić kredyt hipoteczny, gdyż w myśl ustawy zobowiązania w złotych obliczeniowych mogą być zabezpieczane hipotecznie.

Sumy, wyrażone w złotych obliczeniowych, mają być płatne w markach polskich według kursu dzien-

nego, o ile płatność według takiego kursu dziennego została przez strony umówioną, w przeciwnym razie według urzędowego kursu miesięcznego.

Wreszcie zaznaczyć należy, że niedługo spodziewane jest otwarcie w Polsce mennicy, gdzie każdy będzie miał prawo wybicia z przyniesionego kruszcu złotych polskich, które odtąd będą wchodzić na rynek polski i opanowywać go stopniowo.

Widzimy więc, że w Polsce przygotowania do wprowadzenia waluty złotej są w pełnym biegu. Przez wprowadzenie narazie tylko „złotego obliczeniowego” marka polska traci autorytet, uważana jest tylko jako niestały pieniąż pomocniczy. Stworzenie jednak kredytu dla państwa na zdrowych podstawach u własnych obywateli odbiło się też korzystnie i na marce papierowej, której spadek, dotąd nieustanny, został zahamowany.

Przegląd polityczny.

Polska.

see Witosa w senacie.

Warszawa (AW). Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku premyje Witosa powtórzył exposé, wygłoszone w sejmie. Po exposé odbyła się dyskusja, przyczem wypowiedzieli się podobnie jak i sejm. To mówiący, za rządem prawica, Piast, chłiboroby i w przeciwieństwie do sejmiku przedstawiciel NPR, który bez a trzezeń wypowiedział się za obecnym gabinetem. Zeciw rządowi lewica i mniejszości narodowe.

Warszawa. (AW). Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagr. senatu po exposé ministra Seydy senator Buzek referował sprawę stosunków polsko-czechosłowackich. Referent przytoczył szereg faktów, dotyczących upośledzenia Polaków pod względem narodowym na Śląsku Cieszyńskim oraz proces czehizacji prowadzony zgodnie i planowo przez szkoły, kościoły i urzędy. W końcu swego przemówienia przedstawił rezolucję, która będzie przedmiotem rozprawy na następnym posiedzeniu.

Stanisław Haller szefem sztabu.

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej uwzględniając prośbę marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zwolnił go ze stanowiska szefa sztabu generalnego, a równocześnie zamianował szefem sztabu generalnego generała dywizji Stanisława Hallera.

Wycieczka studentów amerykańskich do Polski.

Washington. Pięćdziesięciu studentów amerykańskich z uniwersytetu Georgetown w Washingtonie, przygotowujących się do służby dyplomatycznej, wyjeżdża w dn. 13 czerwca na wspólną wycieczkę do Polski, dla zapoznania się ze stosunkami tam panującymi.

W wycieczce tej biorą udział nie tylko sami polscy studenci urodzeni w Ameryce, tu wychowani i wykształceni, ale także kilku Amerykanów, którzy Polską nadzwyczaj się interesują i są ku niej jak najprzyjaźniej usposobieni.

Wycieczce studentów będzie towarzyszył jeden z członków polskiej ambasady w Washingtonie, aby w ten sposób dać możność studentom zebrać jak największe korzyści naukowe z tego uznania godnego przedsięwzięcia.

Wycieczka wyjedzie do Polski drogą na Gdańsk.

Niemcy.

Kopalnie Dellbrücka niemieckie.

Berlin. (Od kor. „Dz. Gd.”) Dzienniki niemieckie

Obrazki z Mazur.

Kalendarz Królewsko-Pruski ewangelicki dla Mazurów.

(Ciąg dalszy.)

Kalendarz na rok 1905 ozdobiony jest naturalnie także podobizną Wilhelma drugiego. Artykuł „Dzieje Malborskie” napisany przez O. Gerssa wychwala potęgę krzyżactwa. Autor dziwi się w artykule dla czego Polacy „tego grodu i miasta nie nazywali „Marybork” (!) lecz „Malbork”. Artykuł zawiera liczne udatne ryciny dotyczące zamku krzyżackiego, kaplicy, jak poszczególnych oraz rycerzy krzyżackich. Potęga zakonu zaczęła upadać, gdy wstąpił na tron polski Jagiełło, który był „zawziętym wrogiem Prusaków i Niemców, pełnym kłamstwa i zdrady, okrutnikiem najgorszym, poganinem choć odrzuconym”. „Potęga całego pruskiego kraju i pod lichym rządem polskim cierpieć musiała przez trzysta lat, aż pod berło pruskiego króla przyszła, a lud całkiem podupadły przez mądrość i pieszołowitość pruskich królów zaś ludem się stał podniesionym z błota, a puszcza się obróciła w pola urodzajne.” Opis bitwy pod Grunwaldem jest krótki. „Nieprzyjacieli (!) dwa razy tyle wojska miały, co nasi, (!) i liczył tegoż dnia 60 tysięcy zabitych”. Bezcelności starego krzyżaka sięga jeszcze dalej. Powiada on w dalszym ciągu: „Ciało zabitego mistrza wielkiego kazał król przez kilka dni wystawić przed namiotem swoim, a Polacy i Tatarzy sztychli i hańbili ciało”. Ale „cały kraj drżał przed hordami (!) polskimi (!) i tatarskimi”. Następny artykuł „Z zapisów ostatniej woli cesarza Wilhelma I” ułożył także O. Gerss. Powiada krzyżak, że z zapisów „wybrał kilka bardzo pięknych, z których pobożne i szlachetne serce naszego uczzonego

donoszą, że komisja graniczna przyznała kopalnie Dellbrücka Niemcom. Stało się to na podstawie opinii rzeczoznawcy Hiszpana Fabregi. Za przyznaniem Niemcom oświadczył się włoski członek komisji.

Bułgaria

Przewrót w Bułgarii.

Bukareszt. (PAT.) Wedle doniesień z Sofji przewrót odbył się bez żadnego przelewu krwi. Rewolucjoniści są panami sytuacji.

Białogród. (PAT.) Z Sofji donoszą: Ruchem rewolucyjnym kieruje socjalista Zankow. Skład nowego gabinetu jest następujący: prezydium, sprawy zagraniczne i wojsko Zankow, sprawy wewnętrzne generał Russew, rolnictwo i oświata Janaki Wołow, sprawiedliwość Smilow, finanse Todorow, handel Poboszewski, komunikacja Kazatow, roboty publiczne Stojczew. Przewrót dokonany w Sofji pozostaje w związku z ostatnimi groźbami makedońskimi.

Agencja Havasa donosi o zamachu stanu, jakiego w nocy 9 bm. dokonali oficerowie rezerwy przy udziale armji czynnej, obalając rząd Stamboljskiego. Wszyscy ministrowie zostali aresztowani. Nowy rząd, w skład którego weszli członkowie partji opozycyjnych, z wyjątkiem komunistów, już się ukonstytuował. Garnizony prowincjonalne przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego.

Wiadomości kościelne.

Zwłoki bł. Andrzeja Boboli — a bolszewicy.

Podobnie jak zbyszczeszczono relikwie ogólnie czczonego przez prawosławnych św. Aleksandra Newskiego, nie przepuszczono i relikwjom błog. Andrzeja Boboli w Połocku. Już 2 września 1919 r. chciano ciało Błogosławionego zabrać do muzeum, ale zaniechano tego za wstawieniem się arc. Cieplaka. Po upływie niemal trzech lat, bo 23. czerwca 1922 r. ponowili bolszewicy połocky swój atentał, dotarli do zwłok, rozebrali je z szat, spisali dokładny protokół, w którym stwierdzili ich prawdziwość i porzucili je. Pojawili się znowu 20 lipca, już o 6 rano, wyłamali drewniane drzwi, wiodące do kaplicy Błogosławionego, wynieśli stamtąd trumnę, strzelili do księdza, pytającego ich o pełnomocnictwa, lecz kula chybiła grzęznąć w ścianie. Kobieta, która głośno protestowała przeciw nadużyciu zabilili kolbami, trumnę dźwignęli na samochód i z dworca kolejowego wywieźli ją do Witebska, a później do Moskwy. („Przegl. powsz.” z 10. 22. r. str. 201).

Cały ten szatański wprost system gnębienia wszystkiego, co ma jakąś styczność z religią musi się ujemnie odbijać zwłaszcza na młodem pokoleniu. Z drugiej jednak strony obudzić on może jeszcze silniejszy wstręt do rządów żydowskich, a w każdym razie i on okaże się bezsilnym wobec tego, którego „nie złamią i bramy piekielne”.

X. N. Cieszyński.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

i mniłowanego pana poznać możemy”. (Stwierdzam, iż przytoczone zdania są dosłowne, a więc każdy Czytelnik poznać musi jak beczelnie jest kłamstwo niemieckie o mowie „mazurskiej”, a nie polskiej. Autor) Wierszyki napisali do kalendarza „Pod czas pracy w polu” gospodarz Johann (!) Kerstan z Kipar pod Wielbarkiem i „Trębacz z pod Vionville” (Der Trompeter von V.) Adam Zacharias z Golubki pow. Łeckiego. Z tego poematu podamy przynajmniej dwie charakterystyczne zwrotki:

Rzucali w nas śmierć i zniszczenie,
Atoli my nic nie cierpieli
Dwu rzędów piechoty, dwie baterie,
Myśmy ich z kretesu pocięli.

Szablamiśmy cięli, uzdym zwiesili,
Tu lance, a wysoko fany
Do kupyśmy wszystkich ich zgrupowali,
Kirasyery my i ulany.

Wierszyk „Cześć cesarzom naszym” ułożył Johann (!) Rehmann z Rumów, powiatu szczecińskiego. Jest to tłumaczenie z niemieckiego „Bei Sedan auf den Höhen”. Podany dla braku miejsca wyjątki:

Tedy powstał Friedrich trzeci, trzy miesiące królował,
Ale za nas (!) jak w Austrii tak w Francji bojował.
Wilhelm pierwszy, Friedrich trzeci, w Bogu żywot [skończyli],

Ale taką za żywota dla nas sławę sprawili.
Teraz powstał Wilhelm wtóry, jak piwonია się roz- [kściął],

On jak sobie tak krajowi taką sławę zachował
Podróż gdy czyni po świecie, przed nim za nim okrzyki
„Hoch” i „Hurra” bez przestanku strzelba, — sławne [muzyki].

Ziemia drży od sławy jego, wszędzie mu tę cześć dają
Światłem, strzelbą, i uciechą z Prus (!) cesarza (!) witają.

KRONIKA.

Olsztyn, 13 czerwca 1923.

Kalendarz na czwartek: Bazylego.
Wschód słońca o godz. 3,52; zachód o g. 8,13.

Z Warmii.

— **Wielkie zainteresowanie** wzbudziło olsztyńskie kółko amatorskie występem swym w przyszłą niedzielę w hotelu International, występem słusznym uchodzącym za najpiękniejszy z dotychczas przygotowanych i na deskach scenicznych w Olsztynie pokazanych. Na całość bowiem obecnego występu składać się będą przepiękna melodyka śpiewów, interesująca i powabna akcja, okraszona dowcipem i komizmem sytuacji, dekoracja rzadko piękna i na nasze stosunki sceniczne dość rafinowana, wreszcie gra amatorów, którzy pragną wznieść swe kreacje na poziom jaknajwyższy. Przedstawienie to będzie zatem największą atrakcją z wszystkich dotąd pokazywanych i każdy z gości niedzielnej zabawy zachowa je długo we wdzięcznej pamięci. Czempredzej więc po bilety do księgarni „Gazety” i zapewnić sobie dobre miejsce. Ceny miejsc są tak niskie, że nie warto wspominać o nich. Patrz ogłoszenie!

* Olsztyn. Na czwartek nabożeństwo Burchardów w Olsztynie u św. Jakóba. O godz. 8 wigilije, po nich żałobna msza, kazanie polskie, procesja żałobna, druga procesja z Najśw. Sakramentem i msza św. z wystawieniem. O 12 g. zgromadzenie księży i konferencja dekanalna.

* Olsztyn. Bank rzeszy planuje druk banknotów milionowych w miesiącu lipcu. Po wydaniu pięćset-tysięczków papierowych rozpocznie się przygotowania do druku milionówek. Plan ten powstał na wniosek kół gospodarczych, które przy wyplatach miliardowych mają za dużo pieniędzy „drobnych”.

— Wzrastająca drożyzna. W pierwszych tygodniach czerwca poszły znowu wszystkie ceny w górę. W zeszłym tygodniu od 2—8 czerwca wzrosły koszty za utrzymanie 4 głównej rodziny o 19 procent w przeciwstawieniu do tygodnia poprzedniego, a o 5894 procent do czasu przedwojennego.

* Brunswald. Ostatni przymrozek z 6 bm. zaszkodził ziemniakom (kartoflom), rozślińkom, jęczmieniowi, pomidorom, owocom itp. I w życie świecą się białe kłoski.

* Brunberk. Pewna rodzina robotnicza zamieszkała przy ulicy Ogrodowej chcą kupić sobie prosię do chowu zaoszczędziła powoli 50 000 marek. W tych dniach jakiś dotąd niewyśledzony złodziej skradł im zaoszczędzone pieniądze. Ojciec owej poszkodowanej rodziny ma 10 cioro dzieci.

Z Powiśla.

* Malbork. Policja kryminalna wykryła rabusią, który obrabował onegdaj kelnera Daniela w osobie ucznia O. B. z Malborka. Aresztowany przyznał się do winy. Zegarek, łańcuszek i papierosniczkę sprzedał pewnemu nieznanemu na dworcu w Malborku za 50 000 marek. Za pieniądze, które zrabował oprócz tego Danielowi kupił sobie różne rzeczy, które mu odebrano. Szkodę, którą wyrządził Danielowi jest niemała.

— Jakiś nieznamy człowiek przejechał przed kilku dniami rowerem pewną małą dziewczynkę, która odniosła złamanie ręki.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Goldap. Pewien z nadrenji wydalony robotnik

W kalendarzu na rok 1906 znowu Wilhelm. Gerss podaje ciąg dalszy „Dziejów Malborskich”. Widzimy rycinę „Henryk von Plauen i polski król Jagiełło układy mają o pokój”, oraz rycinę tendencyjną: „Wystrzał działa (polskiego) na obraz panny Marii”. Rycerze polscy, którym na rycinie „obywatele malborscy otwierają Polakom wrota” przedstawiają się bardzo wspaniale. „Musiał Malbork przez 300 lat pod obcym (!) królem polskim, pod obcym (!) prawem, pod obcymi obyczajami (!) być, jako niewolnica. Aż nastał dzień uwolnienia dla niego, kiedy pod pruskim królem Wielkim Frycem Polska zapłatę dostała za swoje niesprawdy, ina kawały rozdzielona była między Prusamy, Rosyą i Austryą. Tedy Malbork zaś odżył”.

„Bunt w niemieckiej Afryce”, „Wesele naszego następcy korony czyli kronprynca Wilhelma”, „Poświęcenie temu w Berlinie” itd. oto dalsze artykuły O. Gerssa.

Ażeby dać także obrazek zdolności O. Gerssa jako „poety”, podajemy wierszyk jego „Jesień”.

Ostatnią liść z drzewa gołego
Porywa wiatr, pozbawia wszego
Pięknego stroju już stworzenie
Wszak tylko głupi ma twrozenie,
Że piękny strój drzew nie powróci,
Za co on pieśń żaloby nęci;
Ty ufaj, że się stare znówi,
Po lichem dobre cię pozdrowi;
Więc zostań Panu swemu wiernym
Wesołym bądź w stanie mizernym.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Swój.

zbięrał na wykaz urzędowy pieniądze i żywność dla siebie. Nie dość na tem skradł gospodarzowi Gawrischowi z Altenbude krowę, którą chciał później sprzedać. W tej chwili został jednak aresztowany i osadzony we więzieniu śledczym w Goldapie.

* Ragneta. Gdy przeszłej środy pociąg Tylża—Ragneta krzyżował drogę Steponackę został przejeżdżający w tej chwili przez szyny pewien pojazd przez pociąg przejechany. Podczas gdy koń się uradował skokiem w bok, został wóznica pojazdu robotnik celulozy Wachhaus na miejscu zabity.

* Labiewo. Podczas pracy przy kopaniu torfu dostał się 16 letni robotnik M. Kaiser z Juwendt w maszynę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Z dalszych stron.

* Mikołów. (Niezwyczajny wypadek.) W ostatnią środę, dnia 30 go maja, zaarrestowała tutejsza policja późno wieczorem pewnego człowieka z tego powodu, że był pijany. Następnego dnia rano w święto Bożego Ciała aresztowanego wypuszczono; poszedł on ponownie do szynku, gdzie pił a później w nietrzeźwym stanie, gdy procesja Bożego Ciała przechodziła przez miasto, zbliżył się do niej, aby bezbożnymi i bluźnierczymi wyrażeniami przeszkadzać w nabożeństwie. Ale oddalono go z pobliża procesji; poszedł potem do ogródka pewnej restauracji, gdzie się usadowił, czy też nawet położył w pewnej altance. Tymczasem nadeszła niewielka burza i śnieg deszcz zaciękał do altanki, bo ów człowiek wyszedł z niej, aby poszukać lepszego schronienia, — ale wtem uderzył piorun i owego człowieka tuż przed altanką zabił na miejscu. Piorun uderzył go w ramię, przeszedł całe ciało i wyszedł nogą, na której rozerwał obuwie. Uderzenie pioruna w tem właśnie miejscu należy niewątpliwie do bardzo wielkich niezwykłości, albowiem ów ogródek restauracyjny znajduje się w jednym z najniższych miejsc Mikołowa, w dolinie i kotlinie, osłoniętej drzewami i wyższymi jeszcze od nich domami, a z drugiej strony wiadomo, że pioruny uderzają prawie zawsze tylko w przedmioty wystające wysoko ponad ziemię. W Mikołowie mamy cały szereg wysokich kominów fabrycznych, mamy kilka wieży i różnych innych wysokich budowli na podniesionych i odosobnionych miejscach, ale piorun je ominął a uderzył w głęboką dolinę i zabił człowieka, który przed chwilą jawnie szydził z Pana Boga. Wypadek to w każdym razie bardzo niezwykły, a wierzący chrześcijanin nie może się oprzeć uczuciu, że zachodzi tu prawdziwa kara Boska. Pan Bóg jest bardzo cierpliwy, ale jest sprawiedliwy, i prędzej czy później karze przestępców. — Nazwisko zabitego nie zostało jeszcze z całą pewnością stwierdzone; podobno pochodzi on z Łazisk pod Mikołowem, a pracował na iakiś kopalni w okolicy Rudy „Katolik“.

* Poczdam. W mieszkaniu rewizora książkowego Viola w Poczdamie znaleziono podczas rewizji domowej 20 pudeł z napisem „konserwy mięsne“. Gdy pudła otworzono znaleziono w nich broń i amunicję. Pudła obłożono aresztem.

Rozmaitości.

Odnaleziony język.

Gdy wojna wybuchła w 1914 roku, wiadomość o niej zastała młodego filozofa francuskiego „Roberta Gauthiota, na zboczach Himalajów, dokąd po-

wędrował był dla zebrania i zbadania resztek niezmiernie starego i rzadkiego języka „Sogdian“, który obecnie zaginął zupełnie, choć jeszcze przed 1500 laty mówili nim miliony ludzi wzdłuż dróg karawanowych od morza Złotego do Kaspijskiego.

Gauthiot pośpieszył do Europy i po kilkadziesiątym pobycie w Londynie, u przyjaciela swego, wielkiego orientalisty angielskiego, sir Edwarda Denisona Rossa, przybył do Francji, zaciągnął się do wojska i w trzy dni potem zginął na polu bitwy. I minęło osiem lat, zanim liczni rzeczoznawcy i przyjaciele poległego uczonego zdołali zebrać i uporządkować pozostałe po nim i rozproszone materiały, a choć część rękopisów Gauthiota zginęła w zbombardowanej przez Niemców bibliotece uniwersytetu w Leodjum, to jednak zdołano wydać właśnie w tych dniach, z materiałów zebranych, jego „Gramatykę język Sogdian“.

Nowa Rzeczypospolita w Paryżu.

Wesołej „Rzeczypospolitej Montmartre'u“, utworzonej przez grono artystów francuskich, zamieszkujących tę dzielnicę paryską i posiadającej własny „rząd“, własne „władze“ i uroczystości, a która „uznała“ niedawno istnienie de facto Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — przybyła współzawodniczka pod postacią „Rzeczypospolitej cyganerii Montparnasse'u“, utworzonej przez grono artystów przeważnie amerykańskich, zamieszkujących dzielnicę Montparnasse.

Twórca nowej tej Rzeczypospolitej, poeta amerykański, Harry Kemp, oświadcza, że tak on, jak i większość jego towarzyszy, malarzy i rzeźbiarzy, opuścili Amerykę z powodu jej „suchości“ (t. j. istniejącego prawa, zakazującego używania napojów alkoholowych), oraz innych ograniczeń i znalazli idealną krainę wolności w paryskim „Quartier Latin“.

W tych dniach właśnie odbyło się z wielką uroczystością zawarcie solennego przymierza pomiędzy obu współzawodniczącymi republikami. Na rogu bulwarów Montparnasse i Raspail zebrała się w malowniczych negliżach „ludność“ nowej Rzeczypospolitej i pod przewodnictwem wydelegowanego w tym celu „posła Rzeczypospolitej Montmartre'u, Boyera, ruszyła z powiewającymi sztandarami przez miasto na Place du Tertre w dzielnicy Montmartre'u. Tu, w cieniu murów bazyliki Sacré Coeur, cyganeria Montparnasse'u powitana była przez „władze wolnej gminy Montmartre'u“. W prawdziwie cygański sposób odbyło się zawarcie paktu przymierza, ponieważ jednak w całej dzielnicy nie było sali dość dużej, aby uczestnicy uroczystości mogli „oblać“ godne przymierze zawarte, zarekwirowano przeto wszystkie kawiarnie i restauracje miejscowe i spędzono w nich ten dzień wielki dla Montmartre'u, a zwłaszcza dla jego restauratorów i kawiarni.

Przemysł i handel

Rynek pieniężny.

Placono dnia 12. czerwca:

za 100 marek polskich	114,—	mk.	niem.
za 1 dolar amerykański	84039,—	„	„
za 1 gulden holenderski	32718,—	„	„
za 1 funt szterlingów ang.	384037,—	„	„
za 1 frank szwajcarski	15122,—	„	„
za 1 frank francuski	5416,—	„	„
za 1 lir włoski	3925,—	„	„
za 1 koronę czeskosłowacką	2553,—	„	„
za 100 koron austriackich	122,69	„	„

— Dlaczego to?

— Bo z włóczków nikt nie chce porzucać swego rzemiosła. Mówią, że wolą żebrać, niż mieć stałe mieszkanie, dobrą strawę i jakie takie zajęcie. Każdy przyjdzie, zię, prześpi się i dalej znowu w świat. Mówiłam panu ordynatowi, że to chybiony cel, poco im dogadzać, kiedy oni wolą żebrać. Ale pan ordynat jest za dobry.

— Cóż odpowiedział?

— Powiedział mi tylko tak: »Moja pani Dobrzyśiu, albo się jest żebrakiem, albo się nim nie jest. Ci widać mają zamiłowanie do sportu. Trudno im bronić: mogliby się pochować na mostkach znowu w świat. Niech już tylko lepiej jedzą i śpią, zamiast się wywracać po rowach«

Uśmiech mignął na ustach księżnej. Pani Dobrzyńska mówiła dalej:

— Jest tam kilka zgrzybiałych staruszek i starców, z rodzin robotników i brycznych i strażaków. Ci sobie drą pierze, albo drzenią pod piecem. Po ordynat nazywa ten oddział pałacem inwalidów.

Księżna znowu spojrzała na portret Waldemara.

— Kochany, dobry chłopiec! — szepnęła z uczuciem.

— Ale czy księżna pani uważa, że ordynatowi coś jest? — Chyba nie chory, a jednakowoż nieswój. Ordynat już powinien żenić się, szkoda marnować takie piękne lata.

Księżna nie odpowiedziała, tylko westchnęła cicho.

Ale gadulka pani Dobrzyńska ciągnęła dalej prędkim głosem:

— Już to widać, że ordynatowi nie łatwo się kto podoba, i nasza panna Margeryta jakoś mu nie do gustu. A szkoda! Dobra paniątka i dzielna. A z hrabianką Barską już się skończyło, proszę księżnej pani? Bo to wszyscy mówili, że ordynat się z nią ożenił.

— Nie, moja Dobrzyśiu, nie z tego nie będzie. Masz słusność, mój wnuk nie łatwo znajdzie żonę.

Ceny ziemiopłodów.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 12 czerwca. Godzina I w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 26—28000, słoma owsiana prasowana i wiązana drutem 23—24000, słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 23,5—25,500, słoma żytnia długa i wiązana 24—26000, luźna i wiązana słoma pocięta 19—22000, siewczka 29—30000, siano 21—23,000, siano dobre 25—26,000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg.). Pszenica 143—146000, żyto 119000, 118000, jęczmień ozimy — — —, jary 100000, 110000, owies 97000, 960000, kukurydza loco Berlin 110—118000. Za 100 klg.: mąka pszenna 390—430000, mąka żytnia 290—325000. Za 50 klg.: ospa pszenna 60—61000, ospa żytnia 60—61000, rzepak 265—271000, siemię lniane 265—271000, groch Wiktorja 165—170000 groch spoż. mały 145—135000, groch pastewny 105—110000, peluska 115—120000, bób polny 105000, wyka 130—135000, łubin niebieski 125—135000, łubin żółty 160—180000, seradela — — —, makuch rzepakowy 100—103000, makuch lniany — 160000—, wytloki suche 35—36000, wytloki cukrowe 54—55000, melasa torfowa 39—40000, płatki ziemniaczane 58—60000.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

St. Wartembork. Zebranie Towarzystwa Ludowego i członków Związku Polaków parafji St. Wartemborskiej odbędzie się w niedzielę 17 go czerwca zaraz po nabożeństwie w pomieszkaniu p. Langwalda. Wybór nowych zarządów. Polacy parafji St. Wartemborskiej winni się wszyscy bez wyjątku na zebranie stawić by towarzystwo nasze w czasie plebiscytowym założone do życia powołać. Prelegent z Olsztyna przybędzie. Rodacy! Musimy się wziąć do pracy, by się nie dać wyprzedzić i zawstydzic od innych parafji. Pokażmy, że żyjemy, żeśmy się obudzili.

Zwołujący.

— Tow. Młodzieży w Olsztynie. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 3 po południu (przed zabawą) w hotelu International. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

— Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się w piątek 15 czerwca o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę 17 czerwca o godzinie 4 1/2 po południu w lokalu p. Radkiego. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Kalwa. W niedzielę 24 czerwca odbędzie się zabawa z tańcami, urządzona przez Towarzystwo Ludowe w lokalu p. Kamińskiego, na które członkowie i goście uprzejmie zaprasza Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

— Szkoda! szkoda!

Do pokoju weszła panna Rita w kapeluszu i futrzanym kołnierzu, zarumieniona z mrozu, z dziwnym wyrazem twarzy. Przywitała się z księżną w milczeniu. Pani Dobrzyńska natychmiast wyszła.

Księżna podniosła oczy na swą wychowankę.

— Cóż tam w Słodkowcach?

Rita usiadła na krześle, gwałtownie zdejmując rękawiczki.

— Stefcia Rudecka wyjechała onegdaj.

— To wiem, ale dlaczego? Co się stało?

— Och! dowie się ciocia bardzo prędko... Ona postąpiła taktownie, lecz nie zakończyła kwestji.

— Pozwól, moją drogą, ale nie rozumiem, o czym ty mówisz.

— To się wyjaśni, może dziś jeszcze. Wczoraj ordynat był w Słodkowcach, dziś będzie tu.

— Waldemar? Skąd wiesz?

— Mówiła mi Idalka.

Tragiczne, długie spojrzenie rzuciła na portret Waldemara i rzekła gorąco:

— On zwyciężył do końca!

Księżna patrzyła na nią przez chwilę.

— Co jej się stało?

— Dobrzyśiu! — zawołała głośno.

Dama do towarzystwa weszła pospiesznie.

— Proszę cię, idź do Rity i wybadaj, czy nie chora. Wydaje mi się dziwnie rozdrażnioną. Zanieś jej starego wina. Jeśli zechce, niech przyjdzie do mnie.

Bardzo prędko potem panna Rita zjawiała się znowu.

— Dziękuję cioci za troskliwość. Dobrzyśiu mnie winem częstowała, lecz właściwie nic mi nie jest.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK. 39

TRĘDOWA CZY

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Co mu jest? co go dręczy? — pytała samej siebie.

Dziwili ją wszyscy: i pan Maciej, i Rita, zwykle wesoła, rezolutna, teraz wiecznie zamyślona i bez humoru. Księżna parę razy spostrzegła, że płakała.

— Co się dzieje? — myślała starszuszka.

Zajęta robotą, oczekiwała powrotu Rity, która natychmiast po otrzymaniu listu od Stefci pojechała do Słodkowic. Nagły wyjazd Stefci zastanowił księżną, a głównie wyraz twarzy Rity, kiedy list przeczytała.

Zbladła i zaciskając usta, szepnęła do siebie:

— Jak! ona ma hart, ta dziewczyna!

Księżna nie dowiedziała się, co to miało znaczyć, ale od tej chwili w jej niespokojnych myślach błędziła Stefcia dziwnie natarczywie. Księżna chciała zagłuszyć w sobie wszelkie niedobre podejrzenia, zajmowały ją przygotowania na gwiazdkę.

— Moja Dobrzyśiu, nie powiedziałaś mi, czy dwoje dzieci tej wyrobnicy — wiesz? zostały przyjęte do ochronki w Głębowiczach.

Pani Dobrzyńska skinęła głową.

— Tak, ordynat polecił je przyjąć. A jakże! dostały, jak wszystkie, pościel i łóżeczka.

— Ale pamiętaj, że ubranka nasze to my dajemy. Wymogłam ten wyjątek na ordynacie.

— Są nowe na święta. Tymczasem noszą dawne, jeszcze dobre. Pan ordynat dzielnie się ochronką opiekuje. Bardzo dobre są te kobiety, które przeznaczył do dozoru, i pani ochraniarka zacna osoba. Ochronka i szkoła pełna, ale przytułek dla starców stoi pustkami.

Towarzystwo Ludowe
w Olsztynie
urządza
w niedzielę dnia 17. czerwca po
pol. o godz. 5-tej na sali „Inter-
nationally“

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

Odegrana będzie operetka w 2 aktach
„Swaty“.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Ceny miejsc: Krzesła 1000 mk., miejsce
stojące 500 mk. Poprzednio nabyć można
od wtorku w księgarni Gazety Olsztyńskiej.

O liczny udział członków oraz gości
z dalszej okolicy uprasza

Zarząd.

Do naszego rejestru spółek zapisano dziś przy
spółce Bank Ludowy, e. G. m. u. H. w Kwidzynie
Pr. Zach. co następuje:

Obwieszczenia ogłoszone będą w „Gazecie Ol-
sztyńskiej”, Olsztyn.

Kwidzyn, 9. czerwca 1923.

Sąd powiatowy.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 %
„ „ półrocznem . . .	17 %
„ „ kwartalnym . . .	15 %
„ „ dziennem . . .	12 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

LASY

i drzewo każdego rodzaju kupuje i płaci naj-
wyższe ceny

Widorski, Stare Marcinkowo
(Alt-Mertinsdorf p. Gr. Purden).

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

Reklamacya gaztey.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,
na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta
Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.]

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie
rózańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego
z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Owczą wełnę

kupuje i płaci 5000 mk. za funt pranej, 3000 mk. za
funt niepranej.

Lange, Stuhm, Schützenstr. 126.

Praktyczne

podarki weselne

polecamy:

obrazy, religijne i świeckie figury
krzyże drewn. metal.
książki do naboż.

itd.

Księgarnia
Gazety